B

CENA EGZ. w Palestynie 15 mls., w Egipcie 15 milim., w Syrii 20 p. s.

Dziennik Żołnierza APW

Nr 103 — M. P. Piątek 14 stycznia 1944 — Rok II.

Wydawca: Oddział Propagandy i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie

Adres Redakcji i Administracji: Polforces M. E. 58

Wychodzi 6 razy w tygodniu.

Polska prasa obozowa — Polish Camp Press. Polish Soldier's Daily

RZĄD POLSKI OBRADUJE
Konferencja z min. Edenem

LONDYN, 13.I (Reuter) — Rząd Polski obradował dwukrotnie we wtorek: przed południem i po południu.

Pomiędzy dwoma posiedzeniami premier Mikołajczyk i minister spraw zagr. Romer w towarzystwie ambasadora polskiego przy rządzie brytyjskim Raczyńskiego odbyli konferencję z ministrem Edenem.

W środę w dalszym ciągu toczyły się obrady Rządu Polskiego.

×

LONDYN, 13.I (Reuter) — Gabinet polski znów obradował dwukrotnie. Oczekuje się, iż w przeciągu następnych 24 godzin wydane zostanie oświadczenie Rządu Polskiego w sprawie rosyjskiej deklaracji o granicach.

Grecy nie pójdą za przykładem Tito

LONDYN, 13.I (Reuter) — Rzecznik królewskiego rządu greckiego oświadczył, że wiadomości niemieckie pochodzące jakoby z Ankary, iż przywódcy greckiego frontu wyzwolenia narodowego w Grecji zamierzają przy poparciu Moskwy pójść za przykładem jugosłowiańskiego Tito i chcą ustanowić własny rząd wewnątrz Grecji — są całkowicie nieprawdziwe.

Komentarze prasy londyńskiej

LONDYN, 13.I (Tel.) — W dzisiejszej prasie londyńskiej zamieszczono wiele komentarzy na temat rozwoju stosunków polsko - sowieckich. Prasa jednak nie podaje wniosków ostatecznych, oczekując na zajęcie stanowiska przez strony zainteresowane.

Artykuł wstępny „Times'a" zamieszcza m. in. następujący charakterystyczny komentarz:

„Wszyscy, którym leży na sercu interes zarówno Rosji jak i Polski, planowany na długą metę, mają nadzieję że wkrótce znajdzie się sposobność jeszcze bliższego zajęcia się zagadnieniami poruszonymi w deklaracjach polskiej i rosyjskiej. Porozumienie w duchu przyjaźni i wzajemnego zaufania wzmogłoby jeszcze bardziej siłę ofensywy rosyjskiej w chwili gdy zbliża się ona do okolic niezaprzeczenie polskich, w których ludność czeka swego wyzwolenia i pracuje i walczy dla jego osiągnięcia mimo najkrwawszego i najbezwzględniejszego ucisku. W chwili obecnej ten ucisk osiągnął nowy rekord brutalności przewyższający wszystko co dotychczas w Europie zostało popełnione przez Niemców."

Mannstein ma być odwołany
Przesunięcia najwyższych dowódców Rzeszy

SZTOKHOLM, 13.I (A.F.I.) — Według niepotwierdzonych jeszcze informacji feldmarszałek von Mannstein, dowódca południowego frontu rosyjskiego ma opuścić swe stanowisko. Następcą jego ma być feldmarszałek von Rundstaedt, obecny naczelny dowódca obrony zachodniej Europy.

Dowództwo wojsk przeciwinwazyjnych objąłby w tym wypadku feldmarszałek von Rommel.

„Czarna" mowa gen. Dietmara
Zapowiedź dalszych odwrotów

BERLIN, 13.I (V) — Gen. Dietmar wygłosił przed mikrofonem berlińskiego radia swój tygodniowy komentarz do sytuacji wojennej. Były to najczarniejsze wypowiedzi, jakie usłyszano z radia niemieckiego od początku wojny.

Dietmar przyznał bez ogródek, że sytuacja na Wschodzie jest bardzo krytyczna i niezmiernie niebezpieczna. Na trzech odcinkach frontu wschodniego, to jest w rejonach Kirowgradu, Berdyczowa i Witebska Rosjanie przełamali niemiecki front. Byłoby błędem, mówił Dietmar, nie rozumieć wielkiej powagi sytuacji. Jest ona dla wojsk niemieckich cięższa niż kiedykolwiek. Dietmar oświadczył dalej, że Rosjanie przewyższają Niemców zarówno pod względem liczby jak i ilości i jakości uzbrojenia. Przyznał też, że dowództwo sowieckie umie tę wyższość wyzyskać i kieruje swe ataki w słabe punkty niemieckiego frontu.

Przewagę sowiecką tłumaczy Dietmar trzema przyczynami: 1) Rosja w ogóle może rzucić do walki znacznie więcej ludzi niż Niemcy, 2) Rosja ma tylko jeden front, podczas gdy Niemcy bronić muszą całej Europy, 3) Totalna, niespotykana w dziejach mobilizacja kobiet dla pomocniczej służby, jaka nastąpiła w Rosji, pozwoliła dowództwu rosyjskiemu na zasilenie oddziałów frontowych o dalsze kilka milionów ludzi.

Nasze siły obronne są zbyt małe w stosunku do możliwości ofensywnych nieprzyjaciela, stwierdził na zakończenie gen. Dietmar. Wreszcie oświadczył, że obecnym zadaniem Niemców jest zyskanie na czasie w celu dokonania niezbędnych przegrupowań. Być może, Niemcy będą zmuszeni do przeprowadzenia jeszcze dalej sięgających odwrotów.

Charakterystyczny rozkaz Stalina
ROSJANIE ZAJĘLI SARNY

MOSKWA, 13.I (R) — Sarny zostały zajęte przez wojska sowieckie. Donosi o tym rozkaz dzienny Stalina zredagowany w podobny sposób, jak to miało miejsce zawsze dotychczas po zajęciu ważniejszych miast sowieckich. W Moskwie z tej okazji oddano 12 salw ze 124 dział, a dywizje sowieckie, które brały udział w zdobyciu miasta, otrzymały nazwę „sarneńskich".

Sarny odległe około 50 km na zachód od polskiej granicy, są pierwszym większym polskim miastem zajętym przez wojska sowieckie. Sarny są ważnym węzłem kolejowym na skrzyżowaniu linii Warszawa — Kijów i Wilno — Lwów.

MOSKWA, 13.I (Reuter) — Korespondent Reutera Duncan Hooper komunikuje: Sarny mogą stać się dla Niemców drugim Kirowgradem. Według wieczornych depesz, obecnie armia sowiecka znajduje się w odległości około 100 km na zachód od polskiej granicy. Ponad 1.500 km kw. polskiej ziemi zajętych jest przez Rosjan.

Korespondent angielski dodaje, że w marszu swym wojska sowieckie doznają pomocy ze strony partyzantów, przyczym bliżej nie określa, gdzie ci partyzanci operują.

MOSKWA, 13.I (Reuter) — Harold King specjalny korespondent Reutera komunikuje, że z ostatnich komunikatów wynika, iż opór niemiecki na południowym froncie rosyjskim wzrasta. Specjalne wysiłki czynią Niemcy ażeby osłonić niezmiernie ważną dla siebie linię kolejową Odessa — Lwów.

Wojska sowieckie pomimo oporu niemieckiego posuwają się naprzód i są w tej chwili oddalone o mniej niż 10 mil od ważnego węzła kolejowego Żmerynki. Równocześnie wojska sowieckie zbliżają się do miasta Ulanów, odległego tylko o 12 mil od rzeki Boh.

Radio Moskwa podaje, że na niektórych odcinkach pierwszego frontu ukraińskiego Niemcy dokonali gwałtownych kontrataków przy użyciu silnych jednostek pancernych. Kontrataki te nie dały rezultatu.

BERLIN, 13.I (Reuter) — Niemiecka agencja zamorska donosi, że wojska sowieckie przerwały w szeregu miejsc front niemiecki na zachód od Rzeszycy w południowej części frontu białoruskiego. W rejonie Witebska i na Krymie natarcia rosyjskie przybrały na gwałtowności.

BERLIN, 13.I (Reuter) — Wtorkowy komunikat niemiecki podaje, że w poniedziałek wojska rosyjskie usiłowały dokonać nowych lądowań na Półwyspie Kerczu. Jak mówi komunikat, wywiązała się tam wielka bitwa, która jest jeszcze ciągle w toku.

Panika w Rumunii wzrasta

ANKARA, 13.I (Reuter) — Według informacji nadchodzących z Rumunii, sowiecki marsz na południowy - zachód wywołuje w Bukareszcie nastrój graniczący z paniką. Ewakuacja Besarabii jest obecnie w pełnym toku. Obawy w społeczeństwie rumuńskim wzrastają z każdym dniem. Milczenie kół oficjalnych przyczynia się do pogorszenia nastroju. Panuje niepewność co do dalszych planów niemieckich i co do zdolności Niemców zapewnienia obrony dla granic Rumunii.

LONDYN, 13.I (Tel.) — W Rumunii Niemcy przejęli całkowitą kontrolę sieci kolejowej. Korpus dyplomatyczny w Bukareszcie otrzymał ostrzeżenie, zalecające opuszczenie miasta. Rząd rumuński wybrał m. Braszow na nową siedzibę urzędów w wypadku ewakuacji stolicy.

Bronić się przed deportacją!

LONDYN, 13.I (PAT) — Delegat Rządu na Kraj wezwał ludność Polski, aby wszelkimi środkami przeciwstawiała się deportacji do Niemiec w związku z rosyjską ofensywą. Odezwa zaleca pozostanie na miejscu, w razie potrzeby ukrywanie się.

NA WIOSNĘ 1939...

M. p., 12 stycznia.

(-el) 28 kwietnia 1939 roku kanclerz Rzeszy niemieckiej Hitler w mowie wypowiedzianej w Reichstagu oznajmił, że Niemcy zrywają jednostronnie pakt o nieagresji z Polską. Hitler ujawnił wówczas i potwierdził raz jeszcze, że propozycja, którą złożył Polsce, a którą Polska odrzuciła, domagała się „zwrotu" Niemcom Gdańska i tzw. autostrady niemieckiej przez Pomorze. Niemiecki dyktator zaatakował przy tej okazji gwałtownie „lekkomyślny" rząd polski, którzy odrzucił tę „jedyną w historii wspaniałomyślną propozycję"

W kilka dni potem, w dniu 5 maja ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Beck wygłosił w Sejmie mowę, stwierdzającą, że Polska nie zgodzi się na żadne ustępstwa, które by ją odpychały od Bałtyku, na żadne ustępstwa terytorialne i na żadne ograniczenia suwerenności polskiej. Polska pragnie pokoju, ale nie za wszelką cenę. Nie za cenę swego honoru.

Mowa polskiego ministra spraw zagranicznych znalazła jednolite poparcie całego naszego narodu. A więc zarówno tych ludzi, którzy znajdowali się w obozie popierającym rząd, jak i tych, którzy wobec tego rządu pozostawali w ostrej opozycji. Minister Beck był bowiem w owej chwili wyrazicielem uczuć, które ożywiały każdego Polaka z osobna i wszystkich nas razem.

Opinia polska zajęła takie stanowisko przede wszystkim dlatego, że — poprostu nie frymarczymy naszą ziemią. N i e m a m y a n i k a w a ł k a R z e c z y p o s p o l i t e j n a s p r z e d a ż c z y n a w y m i a n ę. Tak było, tak jest i tak będzie.

Po drugie przed oczyma naszego społeczeństwa stał odstraszający przykład czeski. Na jesieni 1938 państwa zachodnie zmusiły Czechosłowację do zrzeczenia się na rzecz Hitlera Sudetów. Miało to być okupieniem pokoju Europy i uratowaniem reszty państwa czesko - słowackiego.

W kilka miesięcy potem, w dniu 15 marca 1939, pancerne wojska Rzeszy Niemieckiej zajęły Pragę i resztę państwa czeskiego, które wówczas utraciło swą niepodległość. Przykład ten pouczał nas, że gdy się raz zaczyna pruć jakiś szew, to nie wiadomo na czym się to prucie kończy i że ugięcie się przed możnym sąsiadem jest c a ł k o w i t y m wyrzeczeniem się wolności. Tak było zawsze w historii, tak jest w wyższym jeszcze stopniu w dobie obecnej, gdy w grę wchodzą mocarstwa o ustroju totalnym i o „ideologii", która ma ambicje przekraczania i niszczenia granic. Odnosi się to zarówno do hitleryzmu jak i do różnych innych „izmów", które stały się plagą nowoczesnego świata.

Polska zdawała sobie doskonale sprawę z tego, co oznacza zlekceważenie gróźb niemieckich i odmowa pod adresem Berlina. Zdawał sobie z tego sprawę również i cały świat. Pamiętamy dobrze pełne zdenerwowania oczekiwanie stolic zachodnio - europejskich na ostateczną decyzję Polski, jakie ujawniło się w okresie pomiędzy mową Hitlera, a deklaracją polskiego ministra spraw zagranicznych.

Potem wypadki potoczyły się już jak lawina. Doszło do napadu Niemiec na Polskę, z którą zsolidaryzowały się Wielka Brytania i Francja, o b o w i ą z a n e t r a k t a t a m i s o j u s z ó w d o o b r o n y c a ł o ś c i z i e m R z e c z y p o s p o l i t e j.

Za swą decyzję z wiosny 1939, ponowioną jeszcze ostatecznie na przełomie sierpnia i września — za tę decyzję historyczną, k t ó r e j n i e ż a ł u j e m y — zapłaciła Polska olbrzymią cenę. A świat cały, zarówno nasi alianci jak i narody podówczas neutralne, uznały to stanowisko polskie z wiosny i lata 1939 za olbrzymi, moralny wkład Polski do sprawy aliantów i do tej wojny, która rozpoczęła się pod hasłem wolności narodów i moralności w stosunkach międzynarodowych.

— — — — — — — —

Te chwile naszej niedawnej historii zwracają uwagę na prawdy n i e z m i e n n e.

Największa bitwa powietrzna
rozegrała się nad płn. zachodnimi Niemcami

LONDYN, 13.I (Tel.) — We wtorek w ciągu dnia stoczona została jedna z największych w obecnej wojnie bitew powietrznych nad Niemcami, w czasie, gdy „Latające fortece" i „Liberatory" bombardowały obiekty północno - zachodniej Rzeszy.

Szczegóły tej bitwy nie zostały jeszcze ogłoszone, lecz według pierwszych wiadomości, Niemcy rzucili do walki wielką ilość samolotów różnego typu, usiłując za wszelką cenę odparować ciosy zadawane przez setki ciężkich bombowców amerykańskich.

Bitwa powietrzna trwała 3 godziny. — Bombowce jednak dotarły do celów. Cele te padały pod uderzeniami bomb jak domki z kart. Formacje bombowców były bez przerwy eskortowane przez liczne i ciągle zmieniające się eskadry myśliwców amerykańskich, brytyjskich i sprzymierzonych. Liczne myśliwce osłaniały też eskadry bombowe w drodze powrotnej. Według doniesień urzędowych, w akcji osłony bombowców brały udział nowe amerykańskie myśliwce o dalekim zasięgu „Mustang P-51".

Nieco wcześniej nieznaczne siły bombowców brytyjskich przeprowadziły bez strat operacje w północnej Francji.

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano bombardowania Berlina i obiektów w zachodnich Niemczech. Z nocnych nalotów również wszystkie samoloty powróciły.

LONDYN, 13.I (Reuter) — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w czasie bitwy powietrznej, jaka się odbyła we wtorek nad terenami zachodnich Niemiec i północnej Francji, zestrzelono 136 amerykańskich samolotów, z tego 124 ciężkich bombowców. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna — mówi komunikat.

LONDYN, 13.I (Reuter) — Straty amerykańskie w bitwie powietrznej, jaka została stoczona wczoraj, a która, jak mówi komunikat, była największą w tej wojnie, wynoszą ok. 60 maszyn, czyli zaledwie połowę tego co Amerykanie mieli stracić według komunikatu niemieckiego.

Przypuszczalnie po dokonaniu ostatecznego obrachunku można będzie wykazać, że i Niemcy stracili znaczną część ze swych niezwykle silnych formacji, które wysłali na spotkanie amerykańskiej armady powietrznej.

Zaostrza się spór rumuńsko-węgierski

SZTOKHOLM, 13.I (Reuter) — Według wiadomości, jakie nadeszły z Niemiec do Szwecji, stosunki między Węgrami i Rumunią uległy dalszemu zaostrzeniu. Na granicy rumuńsko - węgierskiej doszło do starć między strażami granicznymi. Udała się tam komisja niemiecka wraz z oddziałami SS.

W Bukareszcie doszło do manifestacji antywęgierskich. Ambasador niemiecki von Killinger założył z tego powodu u władz rumuńskich energiczny protest. — W Budapeszcie znów szereg pism zostało zawieszonych na życzenie Niemców z powodu ogłoszenia napastliwych artykułów anty-rumuńskich.

Sofia ewakuowana

LONDYN, 13.I (Tel.) — Urzędowe koła bułgarskie przyznały się do całkowitej ewakuacji Sofii. Dotychczas opuściło stolicę Bułgarii, w wyniku nalotów sprzymierzonych, 150 tys. osób. Władze bułgarskie zapewniają, że uczynią wszystko, aby pozostałym mieszkańcom Sofii zapewnić dowóz żywności.

Pogrzeb „Drang nach Osten"

M. p., w styczniu.

Pogrom armii Mannsteina w łuku Dniepru jest nie tylko stwierdzeniem militarnego załamania się niemieckich planów, ale oznacza także zakończenie przynajmniej na okres długich dziesiątków lat niemieckiego „Drang nach Osten" (parcia na Wschód), którego największą próbą realizacji była obecna wojna. W tej chwili ostatnia linia niemieckiej obrony na terytorium rosyjskim została porwana na strzępy. Niemcom zagraża nowy, spotęgowany jeszcze Stalingrad, a następna, możliwa do obrony linia może już być tylko na terytorium Polski. Niemcy zmuszeni są oddać wszystkie tereny rosyjskie, które zdobyli w ciągu 2 i pół roku trwających, największych w historii zmagań wojennych.

Gdy Hitler w dniu 22 czerwca 1941 roku uderzył na Związek Sowiecki, przeświecały mu trzy zasadnicze cele:

1) Wyeliminowanie armii rosyjskiej jako czynnika militarnego na kontynencie Europy.
2) Uzupełnienie zapasów twierdzy europejskiej ukraińskim zbożem, oraz węglem, minerałami i rudą z Zagłębia Donu już też pokładami nafty Kuakazu, celem zdobycia w ten sposób samowystarczalności gospodarczej.
3) Stworzenie sobie możliwości przeprowadzenia decydującej rozprawy z Anglią bez ryzyka otrzymania ciosu z tyłu i bez obawy odczuwania braku surowców i sił roboczych.

Wojna z Rosją miała być jeszcze jednym „blitzkriegiem". „Rozkład jazdy" Hitlera przewidywał, że zdobycie Moskwy i ostateczne rozbicie armii sowieckiej nastąpi najpóźniej w grudniu 1941 roku. I rzeczywiście, plan ten był bliski realizacji. Późną jesienią tego roku cała Ukraina oraz Zagłębie Donu były w rękach Niemców, a przednie straże Hitlera stały niemal, że na przedmieściach Leningradu i Moskwy. Później nastąpił kryzys. Armie sowieckie odebrały Rostów i Zagłębie Donieckie, pod Moskwą Niemcy ponieśli ciężką klęskę, a wreszcie i pod Leningradem obrońcy zdołali się nieco odciążyć.

W ofensywie letniej 1942 roku niemieckie cele wojenne w Rosji jeszcze bardziej się uzewnętrzniły. Uderzenie na Wołgę i na Kaukaz miało oddać w ręce Niemców rosyjskie zagłębia naftowe. Ofensywa na Woroneż i przez Don miała umożliwić otoczenie Moskwy. Nawet po miażdżących klęskach, jakie poniósł w zimie 1942 na 1943, wierzył Hitler jeszcze w realizację swego zamiaru zdobycia rosyjskich pól naftowych. Dlatego też z nakładem największych ofiar bronił przyczółka na Kubaniu jak też wysuniętych pozycji pod Orłem, Smoleńskiem Kurskiem i Charkowem. Te punkty miały być bazami wypadowymi dla nowej ofensywy w 1943 roku, która miała dać Niemcom w ich mniemaniu ostateczne zwycięstwo.

Trzy wzajemnie uzupełniające się przyczyny złożyły się na to, że ten śmiało pomyślany plan nie tylko definitywnie zawiódł, ale przemienił się w najstraszniejszą z dotychczasowych klęsk niemieckich. Przyczynami tymi były: siła armii czerwonej, sukcesy anglo-amerykańskie w Afryce i we Włoszech oraz miażdżąca ofensywa powietrzna jaką lotnictwo amerykańskie przeprowadza przeciwko głównym centrom przemysłowym Niemiec.

Tak więc jesteśmy świadkami jak już po raz drugi w przeciągu obecnego stulecia wielki plan niemiecki uzupełniena braków surowcowych „welkich Niemiec" przez zdobycze w Rosji kończy się niepowodzeniem. Już dzisiaj jest rzeczą jasną że wielki odwrót dokonywany przez armie niemieckie nie jest tylko odwrotem strategicznym, za jaki go chce wciąż jeszcze przedstawiać propaganda niemiecka ale że oznacza definitywne załamanie się niemieckich podbojów świata.

Zarówno niemieccy geopolitycy jak i mniej wykształceni imperialiści świadomi byli, że bez bogactw naturalnych Wschodu ostateczne zwycięstwo Niemiec nigdy nie będzie zrealizowane. Przeboga te zasoby surowca Rosji jak i miliony rąk roboczych na terenach rosyjskich, które Niemcy zamierzali zaprząc do pracy dla swoich celów były tak samo niezbędne dla zwycięskiego prowadzenia wojny jak i wielkie zakłady przemysłowe Zachodnich Niemiec, które obecnie jedne za drugimi padają ofiarą nalotów lotnictwa alianckiego.

Gdy z wiosną 1942 roku przemysł w zachodnich Niemczech zaczął dotkliwie odczuwać skutki bombardowań, powstał w niemieckich sferach miarodajnych projekt przerzucenia znacznej części przemysłu wojennego do wschodnich dzielnic Niemiec, Polski, a nawet i na Ukrainę. Dziś ten plan jest już nie do zrealizowania. Terytoria wschodnich Niemiec jak też i całe terytorium Polski i Rumunii będą wkrótce w zasięgu lotnictwa sowieckiego.

Po czterech latach głoszenia haseł ofensywnych propaganda niemiecka zapowiedziała wiosną 1943 r. przejście Niemiec do ofensywy. Tak zwana „forteca europejska", której obronę Niemcy ogłosili swoim zasadniczym celem obejmowała wówczas całą Ukrainę i tereny między Dońcem a Donem. Hitler liczył, że stamtąd będzie mógł uzupełniać swoje zasoby żywności i surowców. Teraz wszystko to Niemcy już stracili. Bilansem dwu i pół roku trwających bojów są tylko wielomilionowe straty w ludziach i nie do uzupełnienia luki w materiale wojennym.

Odwieczny „Drang nach Osten", który był motorem niemieckim w pierwszej jak i w drugiej wojnie światowej przeżywa zdaje się swój ostatni okres. Nigdy w dziejach Niemcy nie były tak silne jak w ciągu obecnej wojny, nigdy nie były tak bliskie realizacji swojego celu. Klęska jaką ponoszą obecnie na ziemiach między Dnieprem i granicą polska jest zakończeniem jednego z zasadniczych kierunków niemieckiej myśli politycznej i zamknięciem wiekowej ekspansji.

OSWALD DUTCH E.C.

Jak wygląda prasa gadzinowa w Polsce

M. p. w styczniu.

W Gen. Gubernatorstwie wychodzi kilka dzienników w języku niemieckim i polskim. Wszystkie są ujęte w ramy szczegółowych instrukcji wychodzących z urzędu gen. gubernatora, gdzie tymi sprawami zajmuje się urząd propagandy. Centralne instrukcje są rozprowadzane przez biura propagandowe w urzędach dystryktów i dostosowywane do niemieckich potrzeb lokalnych. Główne zadanie pracy polega na:

1) gloryfikowaniu władzy, mocy, sukcesów Niemiec i wartości siły nowego porządku w Europie,

2) systematycznym pomniejszaniu wartości i siły sprzymierzonych,

3) wpajaniu przekonania o niezwykle małej wartości narodu polskiego i jego niezdolności do jakiejkolwiek samodzielnej pracy organizacyjnej, twórczej, wyśmiewanie całej kultury i dorobku Polski,

4) zachęcaniu do pracy dla Niemiec,

5) spychaniu całego życia polskiego na płaskie, pornograficzno-demoralizatorskie tory.

Dzienniki niemieckie mają ten sam materiał redakcyjny, przybierają tylko różne nazwy (Krakauer — Warschauer — Lemberger — Zeitung); różnice zachodzą jedynie w dziale zawierającym lokalne wiadomości i instrukcje.

Podobnie rzecz się ma z dziennikami w języku polskim, gdzie nadsyłany z niemieckiej centrali materiał jest celowo przerabiany w ten sposób, iż sprawia wrażenie nieinspirowanych opracowań miejscowych.

„SUKCESY" NA FRONTACH.

Stronice pierwsza i druga zapełnione są materiałami nadesłanymi przez Urząd propagandy „Nachrichtenbuero" a dotyczącymi głównie komunikatów wojskowych. Obok komunikatu kwatery głównej figuruje zwykle artykuł wstępny, który interpretuje ów komunikat z punktu widzenia sukcesów niemieckich i nadaje mu odpowiednie do potrzeb chwili zabarwienie. Dalej idzie interpretacja polityczna wydarzeń wojennych a następnie wyśmiewanie słabości przeciwnika, jego beznadziejnej sytuacji, ośmieszanie czołowych osobistości alianckich; wreszcie — przychylne naświetlenie sytuacji w krajach neutralnych i okupowanych.

PRZEZ JAJKA DO ODBUDOWY.

Stronica trzecia przeznaczona jest na sprawy lokalne. Na pierwszym miejscu jest tu omawiana sprawa „odbudowy Gen. Gub." czyli stopniowa likwidacja polskiego stanu prawnego, wprowadzenie nowych przepisów normujących życie gospodarcze, mających na celu ułatwienie eksploatacji. Podchwytuje się tu podstępnie niektóre dawne postulaty gospodarcze sfer rolniczych celem jak najskuteczniejszego ściągania kontyngentów rolnych. Tak np. mówi się, iż teraz dopiero założona została centrala jajczarska, której dawno domagały się sfery gospodarcze a która ułatwia zbyt i konserwację jaj; pomija się natomiast zupełnym milczeniem najważniejszą okoliczność: oto że jaja te odstawia się do centrali darmo na wyłączny użytek Niemców. W dziale tym prowadzona jest na szeroką skalę propaganda na rzecz dostarczania kontyngentów oraz walka z opornymi. Mówi sie też o potrzebie wyszkolenia kadr robotników niezbędnych dla podniesienia produkcji, o konieczności współpracy z urzędnikami gospodarczymi, które ułatwiać mają pracę i produkcję, itp.

AUTOREKLAMA.

W dziale następnym uprawia się systematyczne wyśmiewanie polskiego dorobku kulturalnego. Używa się tu najróżnorodniejszych chwytów mających na celu zatruwanie dusz polskich, umniejszanie wartości Polaka, uwypuklanie bezplanowości i niecelowości dawnych zarządzeń polskich. Natomiast reklamuje się i wyolbrzymia najdrobniejsze, choćby zupełnie bezwartościowe obecnie poczynania niemieckie.

Dalej znajduje czytelnik informacje o przydziale żywności na kartki (zwykle grubymi czcionkami), przy czym reklamuje się byle marmeladę jako fakt o dużym znaczeniu; w związku z tym prowadzi się ostry atak przeciwko handlowi nielegalnemu, pokątnemu, który jest największym złem i nieszczęściem ludzkości i jako taki musi zniknać; pozostać mają wyłącznie przydziały kartkowe, jak to ma miejsce w Rzeszy. Akcja ta ma na celu możliwie jak najskuteczniejsze ściąganie kontyngentów i wygłodzenie ludności.

Dalej idzie komunikat Polskiego Komitetu Opieki, po czym bezpośrednio akcja agitacyjna za wyjazdem do Niemiec, gdzie jest się rzekomo lepiej traktowanym, lepiej płatnym itp. Przemilcza się oczywiście okoliczność, iż Polakom nie wolno w Niemczech przekazywać pieniędzy do Kraju za pośrednictwem poczty, że może to robić jedynie pracodawca niemiecki, a i to za specjalnym zezwoleniem Kreishauptmanna, co równa się sprowadzeniu możliwości do zera.

Istnieje też obszerna rubryka porad prawnych, oczywiście jedynie w interesie okupanta, a więc w sprawach związanych z urzędami pracy, przepustkami, sprowadzeniem rodziny z Rzeszy, zmiany mieszkania, itp.

Rubryki sądowej prawie nie ma. Od czasu do czasu zamieszczane są tylko wyroki sądów specjalnych celem zastraszenia ludności, a więc np. za niedostarczenie kontyngentów, handel pokątny, itp. Jeśli chodzi o polski wymiar sprawiedliwości, to podaje się tylko interpretację niskiego wymiaru kary i szkodliwych tegoż skutków.

SZUMOWINY Z „OSTINSTITUTU"

W każdym niemal numerze znajdujemy felieton, w którym w złośliwy a często wręcz chamski sposób przedstawia się płaskie strony życia szumowin, ich cechy specyficzne, a następnie przeprowadza się tezę, że takie życie jest właściwością polską.

Na końcu numeru idzie dział ogłoszeń, zajmujących jedną lub więcej stron i stanowiących poważny dochód dla przedsiębiorców niemieckich.

W prasie codziennej G. G. w języku niemieckim omawia się też prace „Ostinstitutu", zmierzające do wykazania wpływów niemieckich w Polsce i podkreślając, jakim dobrodziejstwem była i jest dla Polski kultura niemiecka. Specjalne reportaże mają na celu przedstawianie w opłakanym świetle stosunków, jakie Niemcy zastali w Polsce w dziedzinie kulturalnej i w życiu gospodarczym. W obu tych dziedzinach, Polacy mają rzekomo wszystko do zawdzięczenia Niemcom: szkoły, sztukę, drogi bite, koleje, hale targowe, itp. Za czasów polskich wszystko to w ogóle nie istniało (!!)

INNA PLAGA...

W wychodzącym w Warszawie tajnym piśmie „WSCHÓD" czytamy:

„Polscy patrioci, bojkotujcie szmatławce wydawane przez niemieckiego okupanta, jak „Nowy Kurier Warszawski", „7 dni" itp. O ile nawet ludzie czytają te niemieckie gazety w języku polskim, to wiedzą dobrze, jak załganą jest propaganda niemiecka i nie wierzą temu, co te szmatławce piszą.

Poza niemieckimi szmatławcami działają u nas również inne tajne, komunistyczne, pozorujące polskie pisma a będące w rzeczywistości pismami wrogo nastawionymi do interesów narodu i państwa polskiego.

Oto lista czerwonych, komunistycznych pism wychodzących w Warszawie:

1) „Trybuna Wolności" — dwutygodnik, organ P.P.R.,
2) „Gwardzista" — dwutygodnik Gwardii Ludowej,
3) „Trybuna Chłopska" — wydanie wiejskie „Trybuny Wolności",
4) „Walka Młodych" — wydanie młodzieżowe „Trybuny Wolności",
5) „Głos Warszawy" — tygodnik komitetu warszawskiego P.P.R. i
6) „Biuletyn Radiowy „Głosu Warszawy" (lub K.W.P.P.R.) ukazujący się na powielaczu codziennie.

Wymienione pisma starają się jak mogą szkodzić Polsce przez sianie niezgody w naszym narodzie, przez zwalczanie naszego rządu, przez wzywanie do prowokacyjnej akcji przez obronę interesów państwowych i międzynarodowych obcych dla nas i to nawet wówczas, gdy występują jawnie przeciw Polsce.

Pisma te operują kłamstwami jak szmatławce hitlerowskie, są wszakże tym groźniejsze, że w większym stopniu aniżeli niemieckie maskują się frazesem polsko-patriotycznym.

Dlatego każdy narodowo uświadomiony i po polsku czujący i postępujący Polak powinien bojkotować tę komunistyczne gazetki, a gdzie może, niszczyć czerwone szmatławce, jak się niszczy trucizne".

P.P.O.

JAN BIELATOWICZ

Poezja żołnierska w angielskich antologiach

M. p., w styczniu 1944.

Norwid pisząc, że poezja ma być „koroną na prac ludzkich wieży", sformułował stosunek narodowego życia polskiego do sztuki słowa. Że poezja w naszej historii, w walkach o wolność, w wychowaniu narodowym, w życiu społecznym odgrywa rolę nadrzędną, chwilami niemal hieratyczną, to jest zjawisko łatwo dostrzegalne. Z naszego przywiązania do poezji wyprowadziliśmy nawet wniosek, że poezja posiada tak doniosłe znaczenie jedynie w naszym życiu zbiorowym. W rzeczywistości jednak poezja (i cała literatura piękna) w życiu innych narodów jest również bardzo doniosłym składnikiem wspólnoty. Może tylko inne przejawy twórczości duchowej są w stosunku do poezji — nie tak jak u nas — bogatsze i intensywniejsze, a poezja nie musiała bywać tam „ostatnią linią obrony".

Wojna obecna przyniosła odrodzenie poezji angielskiej. Na pytanie: „gdzie są poeci wojny?" potoczył się niekończący się strumień zbiorów poetyckich żołnierzy i wezbrała wielka rzeka poezji. Trudno dziś w tym potopie ustalić wartości estetyczne, etyczne i historyczne poematów i poetów — żołnierzy. „Nie wszystko to musi być dobra poezja, ale jest ona symboliczna dla ludzi naszych czasów i poezji wszystkich czasów, że mimo kryzysów i trudności piętrzących się wokół poetów, nie przerywa swych pieśni, dobrodziejstwa lirycznych podniet i filozoficznych refleksji" (John Cromer). „Jakikolwitk będzie wyrok czasu nad poziomem tej poezji, zapewnia ona, że twórcze źródła nie zostały zasypane przez straszne poruszenie Marsa". (Worth Howard). Poezja ta jest nieodrodnym dzieckiem wojny. A więc jest zjawiskiem masowym, wyzwoleniem nieznanych, zapomnianych i nieśmiałych poetów, nawrotem do tradycji i fundamentów życia społecznego i etyki, lekceważeniem i burzeniem form tamujących rozmach twórczy, wreszcie jest rewolucją wobec dotychczasowych pojęć estetyczno-literackich.

Polska poezja przed obecną wojną oddalała się w błędne przestrzenie od życia, tak że słuszne są słowa krytyka St. Kowalskiego, iż „literatura przegrała wybuch tej wojny", a co gorzej „przegrywa jej przebieg" („Myśl Polska" 15.VI.1942). Istnieje obawa — mowa o zorganizowanej poezji emigracyjnej — że „to uchowanie się w zakątku, zdala od wielkich żywych problemów i decydujących wypadków — wpłynie cichym korabiem odosobnienia do wyzwolonej od jarzma Polski i zacznie dalej snuć swe robótki nowo-realistyczne na mdłej pożywce lewicowego snobizmu, nie zetknąwszy się nawet z tą kipielą, która będzie treścią życia polskiego, ba, całej Europy po wojnie". Reakcja krytyki angielskiej na dotychczasowy proceder poezji jest równa potępieniu. Najlepiej określił to Cromer: intelektualizm w miejsce liryzmu sprawił, że poezja zmieniła się w grymas. Skutkiem takiej rzeczywistości grono czytelników zeszczuplało do minimum, nie mając ochoty poświęcać się wstępnym studiom psycho-analizy, ekonomii i badania mózgu. Okres sceptycyzmu poetyckiego przerwała dopiero wojna, wyzwalając wielki wicher natchnienia. Keidrych Rhys w przedwojennej literaturze angielskiej dostrzega „literacką anarchię".

Na tym tle wraz z wojną wybuchł wulkan zamiłowania do poezji, a lawa jego zatacza coraz dalsze kręgi. Nie licząc pomniejszych wydawnictw, do tej pory pojawiły się na terenie wielkobrytyjskim następujące zbiory: „Poems from the Forces — A collection of verses by serving members of the Navy, Army and Air Force, edited with an introduction by Keidrych Rhys" (Londyn, Routledge, 1941) i w dwa lata późniejszy dalszy ich ciąg p. t. „More Poems from the Forces", znacznie obszerniejszy od zbioru pierwszego; Fabera „Poetry in War-time"; wybór Cambridge University Press — „Poems of this War"; „Twelve poems from the Forces". To są tylko zbiory poezji żołnierskiej. Za nimi poszły antologie poezji dawniejszej i współczesnej wielkich poetów. Z witryn księgarskich Palestyny dało się wynotować następujące: „Lyra" — Anthology of new lyric (Herbert Read, 1942), „The Poet's Tongue", „The Modern Poetry" (Faber) „The Modern Muse — Poems of to-day British and American" (Londyn, Oxford University Press).

W Kairze ukazał się mały, ale o dużej wartości historyczno-kulturalnej tomik p.t. „Oasis" — „The Middle East Anthology of Poetry from the Forces" (Salamander, 1943), obejmujący wiersze żołnierzy brytyjskich, służących na terenie Środkowego Wschodu. Wielka antologia literacka zjednoczonych armii na Śr. Wschodzie jest w przygotowaniu.

Zbiór „Oasis" osiągnął blisko 1 milion nakładu! Ten tomik wierszy stał się zatem własnością prawie każdego żołnierza, cząstką jego uzbrojenia i oporządzenia. Poezja stała się tej wojny bronią. Posługuje się nią żołnierz narodu, ujętego w żelazne ramy dyscypliny tradycji i obyczaju, a głównodowodzący Sił Środkowego Wschodu Gen. Sir Henry Maitland Wilson, pisze wstęp do tomiku poezji — wyrażając nadzieję,

Z Polski okupowanej

ZŁODZIEJ I DEZERTER.

Właściciele dwóch największych niemieckich przedsiębiorstw żywnościowych w Krakowie, Trunkenpolz i Gumpinger, zbiegli w obawie przed aresztowaniem. Trunkenpolza aresztowano z większą gotówką na granicy szwajcarskiej i podobno rozstrzelano.

Zbiegł również N. Krause, dyrektor f. „Ostdeutsche Chemische Werke" (dawniej „Solway"), zabrawszy z kasy — 70.000 zł i sprzedawszy po cenach rynkowych przydzielone dla robotników i urzędników środki żywnościowe wartości — 400.000 zł. Krause zostawił dwa listy pożegnalne. W jednym adresowanym do władz niemieckich, oświadcza, że jest przede wszystkim kupcem a potem dopiero Niemcem, a jako kupiec uważa, że nie ma już co robić w Krakowie. W drugim liście, skierowanym do jednego z urzędników, podaje, że otrzymał wezwanie do wojska, a nikt mądry w chwili obecnej nie idzie do wojska niemieckiego.

„GORALLENVOLK" NIE CHCE „GÓRALSKICH KENNKART".

Pod tym tytułem znajdujemy w jednym z ostatnich numerów wydawanego w Kraju tajnego czasopisma „Rzeczpospolita Polska" artykuł stwierdzający, że na ogólną liczbą ponad 150.000 ludności Podhala, uznanej przez niemieckiego okupanta za „naród góralski", ciemiężony przez okrutnych Polaków aż do chwili jego wyzwolenia, zaledwie 25.000 tj. niecałe 17 proc zgodziło się przyjąć tzw. kennkartę góralską. Reszta, pomimo ucisku i represji, stanowczo zażądała wydania legitymacji stwierdzających pochodzenie polskie. W Szczawnicy, Rabce, Jordanowie i Micowie podhalańskim doszło na tym tle do lokalnych zaburzeń. W Zakopanem sprawę kennkart odwlekano, widzac oporne stanowisko górali. Dopiero niedawno burmistrz Niemiec Kleinert postanowił wydać ludności, zgodnie z jej życzeniem, karty polskie. Dowiedziawszy się o tym, nowotarski Kreishauptmann Malsfei, jeden z autorów koncepcji „Gorallenvolku", nie tylko zabronił wydawania takich kart, lecz nawet zarządził wywiezienie opornych na roboty do Niemiec. Sprzeciwił się temu z kolei miejscowy Arbeitsamt, uzasadniając swe stanowisko stwierdzeniem, że wszyscy oporni są bądź samodzielnymi gospodarzami, bądź też pracują na miejscu. W wyniku tych sporów oporni mieszkańcy Zakopanego nie zostali wywiezieni, pozostali natomiast bez żadnych legitymacji.

AKCJA SABOTAŻOWA.

Nowomianowany Stadthauptmann Krakowa, niejaki Kramer, zapowiedział, obejmując urzędowanie, wielokrotne powiększenie udziału ludności m. Krakowa w pracy na rzecz „Wielkiej Rzeszy niemieckiej i Fuehrera". Wysyłka na roboty do Niemiec objąć miała 20 proc personelu wszystkich firm prywatnych w mieście. Wedle enuncjacji Kramera, miało to dać Rzeszy 5.000 nowych robotników. Na skutek dobrze przeprowadzonej akcji sabotażowej i obronnej Polski Podziemnej Niemcom udało się pochwycić zaledwie 150 osób. P. Kramer jest rozczarowany.

P.P.O.

Ciągłe katastrofy samochodowe

Trzeba z tym skończyć!

M. p., w styczniu.

W czasie minionych Świąt miały miejsce fakty, które kładą cień na honorze polskiego żołnierza i plamę na naszych mundurach.

Bogata kronika wypadków samochodowych pociągnęła za sobą nowe śmiertelne ofiary. Pierwszy raz jednak na terenie Armii Polskiej na Wschodzie kierowca polski splamił się popełnieniem zwykłej zbrodni. W trzech aż wypadkach ofiary katastrofy pozostawiono na miejscu, bez pomocy. W dwu punktach znaleziono dwa trupy zabitych żołnierzy, w trzecim ciężko ranną ochotniczkę.

Wypadki samochodowe są dzisiaj niestety na porządku dziennym. Kierowcy i przechodnie gorzej lub lepiej stosują się do dyscypliny ruchu, ale fakt przejechania kogoś, pozostawienie ofiary bez pomocy niezainteresowanie się je losem i najordynarniejsza ucieczka — jest czymś tak karygodnym, że trudno uwierzyć, by to była prawda.

Przecież na froncie nawet udziela się pomocy ranemu wrogowi, przecież jedną z kardynalnych zasad praw boskich i ludzkich jest niesienie pomocy bliźnim w nieszczęściu. Żołnierz ma obowiązek zabijania wroga, takie jest straszne prawo wojny, ale ma jednocześnie zawsze święty obowiązek ratowania ofiar wojny, a zabójstwo kolegi i towarzysza broni, w dodatku wcale nie w czasie działań wojennych, tchórzowska ucieczka, pozostawienie ofiary na szosie — to jakiś objaw patologicznego zezwierzęcenia, objaw w naszym życiu niespotykany, pierwszy i, miejmy niepłonną nadzieję, odosobniony i ostatni.

W tym samym czasie dwaj kierowcy angielscy najechali na naszych dwu żołnierzy. Jeden z przejechanych zmarł, drugi został ciężko ranny. Ale kierowcy angielscy w obu wypadkach przywieźli ofiary do szpitala i sami zgłosili się do polskich posterunków żandarmerii.

Wymowa tych dwu faktów jest dostateczna. Tych rzeczy nie da się regulować rozkazami. Kierowcy polscy, wszyscy jak jeden mąż, muszą wyeliminować sami ze swego grona zbrodniarzy, którzy się między nimi przypadkowo znaleźli.

R. M.

Na froncie wojny powietrznej

M. p., w styczniu.

Amerykański senator *Kenneth S. Wherry*, który w latach 1917 — 1918 pełnił służbę w amreykańskim lotnictwie morskim, w następujący sposób uzasadnia zużycie niemieckich rezerw lotniczych:

„Zakłady lotnicze niemieckie w październiku wykonały zaledwie trzy piąte przewidzianej produkcji samolotów bojowych. To zmniejszenie wydajności produkcji niemieckich fabryk lotniczych powstało przede wszystkim wskutek lotniczych ataków powietrznych sprzymierzonych.

W okresie tygodnia od 11 do 17 grudnia ub. r. Niemcy stracili na trzech frontach 562 samoloty. Ta wielka skala strat powoduje poważne luki w lotniczych rezerwach Rzeszy. RAF ogłosił niedawno urzędowo o zniszczeniu samolotu nieprzyjacielskiego, wypuszczonego z zakładów montażowych zaledwie przed 5 tygodniami.

Ataki powietrzne na Rzesze w znacznym stopniu zdezorganizowały system transportowy nieprzyjaciela. Następstwem tego są takie fakty, jak to, że samoloty konstrukcji niemieckiej wychodzą z zakładów w stanie niedoskonałym, a wykonane są nie z doborowych surowców. Poza tym obsłudze naziemnej brak doświadczenia, a często i czasu na przeprowadzenie niebędnych napraw. W rezultacie na każdym z frontów walki zaobserwować można skutki braku rezerw w lotnictwie niemieckim.

Z drugiej strony, alianci dysponują olbrzymią rezerwą sił powietrznych, a ich doskonałe instalacje obsługi i napraw pozwalają na udzielanie przez lotnictwo wojskom lądowym każdego żądanego poparcia. Od 7 grudnia 1941 r. wypuszczono w Ameryce ponad 150.000 nowych samolotów. Obecnie w ciągu jednego tylko miesiąca Stany Zjednoczone produkują więcej samolotów, niż miały ich przed dwoma laty.

W miarę coraz szybszego zmniejszania się rezerw niemieckich, zapowiedź gen. Arnolda, że „RAF bombardować będzie bez przerwy co noc, a lotnictwo amerykańskie będzie wykonywać tę nieprzerwaną akcję w dzień", przybierać będzie coraz realniejsze kształty.

×

Sen. Wallgreen, członek amerykańskiej senackiej komisji spraw wojskowych, komentując zwiększenie nasilenia wojny powietrznej, prowadzonej obecnie przez aliantów, oświadczył, że Niemcy nie troszczą się o zapewnienie ochrony przeciw nalotom sprzymierzonych na kraje satelitów bałkańskich, choć wiadomo, że ich zakłady przemysłu wojennego i drogi komunikacyjne będą dotąd bombardowane przez lotnictwo alianckie, aż kraje te wyrzekną się pomocy na rzecz Hitlera i zmuszą swe rządy do wycofania się z wojny. Grudniowe bombardowania sieci kolejowej w Bułgarii i Grecji (w tym trzy silne bombardowania dworców w Sofii) są, zdaniem sen. Wallgreena, szczególnie wymowne. Bułgarzy na własnej skórze przekonali się, że Niemcy albo nie są zdolni albo nie chcą przydzielić do ochrony bułgarskich kolei żelaznych i zakładów przemysłowych części swych eskadr myśliwskich i artylerii przeciwlotniczej.

×

Raporty nadeszłe do Waszyngtonu wskazują, że Niemcy wycofali z Sofii większą część swego wyposażenia przeciwlotniczego. Jeszcze na początku ub. roku Niemcy wywieźli z Bułgarii na front wschodni baterie dział przeciwlotniczych. Gdy niebezpieczeństwo nalotów na Bałkany zaczęło poważnie zagrażać, sprowadzono z powrotem kilka dział i rozmieszczono je w okolicach Sofii, by zwiększyć wśród mieszkańców stolicy bułgarskiej poczucie bezpieczeństwa. Ale jak głoszą informacje nadeszłe z Bałkanów, zaledwie część tych sprowadzonych baterii zawierała działa nowoczesne. Znaczną większość stanowiły przestarzałe działa, sprowadzone z Jugosławii i Grecji. Hitlerowcy, którzy wyznaczyli oficerów bułgarskich do przeszkolenia załóg tych dział, nakazali im przemilczenie tych faktów.

Jak doniósł szwedzki dziennik „Afton Tidningen", już po pierwszym nalocie na Sofię rząd bułgarski zażądał od Hitlera wzmocnienia obrony przeciwlotniczej kraju. W odpowiedzi oficjalne czynniki hitlerowske przyrzekły wprawdzie załatwić sprawę przychylnie, wiadomo jednak, że dziś już całe dzielnice Sofii, a szczególnie okolice dworca i zakłady leżą w gruzach.

Możliwe jest, że Niemcy już nie ze złej woli i nie przez egoizm nie dostarczają środków obrony przeciwlotniczej swym satelitom. Można raczej przypuszczać, że ciosy zadane do tej pory niemieckim zakładom przemysłu wojennego są już tak wielkie, że Niemcy nie mogą już sprostać potrzebom i wysuwanym żądaniom. Jakiekolwiek jest wytłumaczenie tego faktu, pozostaje faktem, że Niemcy pozostawili swych bałkańskich sojuszników bez dostatecznej ochrony przed nalotami aliantów. —

(O.W.I).

Słowa poetów

Rozmowa będzie króciutka:
O Wilnie, Krzemieńcu i Lwowie
Nie damy też Nowogródka —
Dlaczego? Niech Adam odpowie.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Poszukiwania

Witold NEHREBECKI, mierniczy, ur. 13 listopada 1913, Olita, syn Wacława i Jadwigi z Wernerów, we wrześniu 1939 był w stopniu plut. podchorążego w 10 PAL — poszukiwany przez siostrę Halinę Nehrebecką (Polforces M.E. 206). 86

St. sap. Dubański Adolf (Polforces M.E. 600) poszukuje siostry Eugenii KULMAN, która 12.VIII.1942 była w Pahlevi. 87

Kpr. Galiński Jan (Polforces M.E. 564) poszukujt matki GALINSKIEJ Felicji, która w lutym 1943 r. była w Teheranie. 88

SINKO Teodor ,Polforces M.E. 206) z folwarku Wierkowlany, pow. Wilejka, poszukuje żony Wiery oraz krewnych i znajomych. 89

KAŁYSZEWSKI Aleksander (Polforces M.E. 206) ze wsi Bujnej koło Łomży poszukujt krewnych i znajomych. 90

HELMAN Antoni (Polforces M.E. 206) z Rożyszcz, pow. łuckiego, poszukuje krewnych i znajomych. 91

GLIWA Józef (Polforces M.E. 206) poszukuje żony Anieli, córek Leokadii i Reginy i syna Jana, którzy mieli znajdować się w obozie cywilnym w Ahwazie. 92

Jaworski Stanisław (Polforces M.E. 206) z Tartakowa, pow. Sokal, poszukuje Zbigniewa JAWORSKIEGO, syna Antoniego ze Lwowa, który przebywał w łagrach Kirowskich w Rosji. 93

Nasza Kronika

KALENDARZYK

Czwartek: Weroniki.
Piątek: Hilarego, Feliksa.

„GAZETA POLSKA" DO „DZIENNIKA ŻOŁNIERZA APW"

Z okazji wydania setnego numeru naszego „Dziennika" otrzymaliśmy z Jerozolimy następujący telegram:

„Zaprzyjaźnionemu zespołowi redakcyjnemu „Dziennika Żołnierza APW" skadamy z okazji setnego numeru jubileuszowego najlepsze życzenia ofiarnej pracy dla żołnierza polskiego. Oby następny setny numer ukazał się już na terenie nie uszczuplonej i niepodległej Rzeczypospolitej, o co wszyscy równię walczymy.

Redakcja „Gazety Polskiej".

Równocześnie redaktor naczelny „Dziennika Żołnierza APW" otrzymał depeszę gratulacyjną od redaktora naczelnego „Gazety Polskiej".

Kolegom z „Gazety Polskiej" dziękujemy tą drogą serdecznie za nadesłane nam życzenia.

KOŁO P.C.K. W JEROZOLIMIE W NOWYM LOKALU

Biuro Koła P.C.K. w Jerozolimie (Sekretariat, Biuro Poszukiwań i Informacji, Dział listowy i Biuro Patronatu Pań przy Kole) od dnia 7.I.1944 mieścić się będzie przy ulicy Mamillah Nr 33, II piętro, obok firmy Spiney (w dół od Barclay Banku). Telefon Nr 53-97, P.O.B. 1010.

Każdy zaoszczędzony dzisiaj pieniądz ułatwi nam po wojnie odbudowę i budowę naszych warsztatów pracy.

że dla spragnionych żołnierzy na pustyni wojny i kontynentu „oasis" ta stanie się nie złudzeniem, ale rzeczywistością. Poezja — pisze we wstępie do zbioru John Cromer — „jest uniwersalnym językiem, który serce wiąże z samą naturą. Kto ma wzgardę dla poezji, nie może mieć wiele szacunku dla siebie samego, ani dla niczego". Poezji wielkiej, poezji prawdziwej, poezji mówiącej prostym językiem serca zapragnął żołnierz. Odkopał zapomniane skarby arcydzieł dawnej poezji i gdy brakło żywej poezji zrozumiałej, sam począł tworzyć. W poezji żonierskiej twórczość łączy się funkcjonalnie z czytelnictwem.

W rozmachu polskiej także poezji żołnierskiej, w jej żywiołowości i twórczej pasji, podobnie jak przed wojną w poezji ludowej, mieści się bunt przeciwko ucieczce od życia poetów z zawodu, dokonuje się wielka reformacja w sferze literatury. Tak samo jest w piśmiennictwie angielskim. Oto i tam żołnierz wkroczył do zamków poezji. Wojna obudziła w nim tęsknotę do piękna w jego różności form. Poeta — żołnierz nie uciekł od okrucieństwa i brzydoty wojny. Stał się właśnie mocniejszym żołnierzem, rozumiejącym wielkość jej celów ostatecznych, przekonanym, że „śmierć nie jest złem najgorszym", przystosowującym się do warunków wojny, naginającym swą duszę do jej żelaznych wymagań. „Ci ludzie nie są miękkimi marzycielami, lecz praktycznymi ludźmi, którzy walczą o zasady, wcielone w ich wiersze". Jest w tej poezji płomienny manifest krwawiącego pokolenia. Wielu z poetów, których wiersze wypełniają wydane antologie, nie ujrzy już ich nigdy, ale wszystkie one wyrosły z tego samego ideału, są świadectwem jednego braterstwa Nieznanych Żołnierzy Poetów.

Już i tamta wojna stała się dla poezji angielskiej transfuzją krwi. Brian Jones w rozprawie „English Poetry and the Great War" („Forum" Jerozolima, 3. XII.1943) bilansuje pozytywy poezji wojny ubiegłej. Wylicza nieprzemijające wartości poematów Brooke'a, Owena, Sassoona, Grenfella, Thomasa, Eliota i innych. Z mgieł, w których błądziła literatura, poszli ci poeci, oparci o moc tradycji kulturalnych, ku wspólnocie ludzi, ku wymarzonemu porozumieniu rozbieganej w szale ludzkości. Pogardzili cynizmem i wyrzutami, bo dolą poety jest dotykać równo piękna i brzydoty, dobra i zła, okrucieństwa i łagodności. „Wojna uczyniła poezję angielską więcej ludzką„. Poezja tej wojny posunęła się o szczebel wyżej ku moralności, bo nie jest rejestrem zbrodni i wołaniem o pokój, ale dumną, tragiczną aprobatą nieuniknionej walki.

Antologia „Oasis" jest w historii literatury jednym z najdramatniejszych dokumentów. To są utwory żołnierzy, pisane w ogniu walki. To jest najautentyczniejszy pamiętnik marzeń, tęsknot i ideałów, to testament przed bitwą, pisany dla najbliższych. To mozaika myśli i pragnień ludzi, którzy wiedli i skończyli gigantyczną, trzyletnią kampanię na pustyni afrykańskiej. Będzie kiedyś wiele wojnnych opowiadań, sprawozdań, studiów, tomów historycznych, dokumentów odsłaniających męczące dziś zagadki szachownicy światowej. „Lecz chyba żadne wspomnienie odnoszące się do wojny na Środkowym Wschodzie nie będzie bliższe ducha ludzi walczących, niż ten tom wierszy. Jest to prawda, bo poezja ma właściwość poruszania naszych uczuć najbezpośredniej i najmocniej. Słowem właściwie dobranym lub zdaniem ozdobnie ukutym poeta otwiera horyzonty i porywa serca, jak żaden inny twórca" — sądzą wydawcy „Oasis".

Przez tomik ten przesuwa się długa taśma dramatycznego filmu. Motywem przewodnim jest pustynia i walka. Nie brak żadnego szczegółu tamtej historii, żadnej ważniejszej miejscowości nazwy, żyją w niej wszystkie przeżyte wzruszenia aż do szumu morza — ostatniej modlitwy nad ciałem poległych. Jest to pamiętnik bogatego życia żołnierza i historii oglądanej jego oczami. Podobnie zbiory „Poems from the Forces" i „More Poems from the Forces" są takimi skamielinami chwili dziejowej i prawdziwych, nie z fantazji poczętych, uczuć ludzkich. W tym leży wartość wydawania antologii poezji żołnierskich. To nie jednostka z ograniczoną skalą artystyczną i wizualną, ale całe bogactwo talentów i struktur psychicznych, zbiór najmocniejszych akordów, wybór krytyczny i całość — świadomie ukuty dokument historyczno-kulturalny.

Polska poezja mogła była stać się podnietą dla obcych, jak stała się nią w tej wojnie muzyka, malarstwo i taniec. Nasza poezja żołnierska jest wyjątkowo wartościowa. Szkoda tylko, że polski indywidualizm błądzi po manowcach wydawnictw tomików jednostkowych — owoców przerosłej ambicji i niezawsze nawet średniej wartości. Tymczasem żołnierzowi potrzebne są zbiory najlepszej, wybranej poezji, a nie pawie pióra nazwisk. Do tej pory ukazał się zbiór poezji żołnierskiej p.t. „Odwet", który nie wzbudził żadnego echa i jak na daleką Szkocję przystało nie dotarł na nasz teren. Utonął też gdzieś w Persji wydany tomik „Na wędrownym szlaku". Dopiero poważna praca Łukasza Kurdybachy przyniosła wielki tom „Naród w walce", zebrany jednak pod kątem nie tyle literackiego autentyzmu, ile ilustracji momentów dziejowych. Poezja żołnierska jest w tomie tym raczej w defensywie.

Jest nadzieja, że wkrótce ukażą się trzy antologie poezji żołnierskiej: „Poezja Brygady Karpackiej", „Poezja żołnierska Armii Polskiej na Wschodzie" i zbiór „Pieśni żołnierskich A.P.W." „Poezja karpacka" będzie odpowiednikiem angielskiej „Oasis" i pamiętnikiem literackim walki i trudów Karpackiej Brygady. Dwa inne tomy będą też objawieniem siły polskiego ducha, biegnącego błyskawicą z najdalszej północy ku podzwrotnikowym pustyniom. Poeci - żołnierze prezentują broń polskiej poezji.

Opinia prasy amerykańskiej:

Rozszerzenie zachodnich granic Polski

w interesie pokoju europejskiego i równowagi ekonomicznej

NOWY JORK, 13.I (PAT) — „Herald Tribune” z dn. 7 stycznia poświęca artykuł wstępny polsko - niemieckiej granicy powojennej: „Wydaje się całkiem pewne — pisze dziennik — iż musi nastąpić nowe określenie granicy polskiego terytorium na zachodzie. Ani Polacy ani świat nie mogą tolerować takiego irytującego łatania, jakie pozostawił Wersal w zachodniej Polsce. Skrępowany „korytarz”, niedorzeczny pomysł Wolnego Miasta Gdańska, zachowanie enclavy Prus Wschodnich aby służyły ośrodkiem niemieckiego militaryzmu i były ostrzem niemieckich podbojów na wschodzie, podzielenie przemysłowego i kopalnianego zagłębia Górnego Śląska — wszystko to było podyktowane najlepszymi motywami. Ale stworzyło to zarodek nieszczęścia w politycznej i ekonomicznej niestałości, która zatruła życie Europy.

Jasnym rozstrzygnięciem byłoby wypędzenie niemieckich junkrów i przyłączenie Prus Wschodnich do Państwa Polskiego, do którego z wielu geograficznych i ekonomicznych względów prowincja ta należy. Większość chorób, na które Prusy Wschodnie cierpiały w swej izolacji, mogłyby być wyleczone drogą operacji. Również i wielu chorób, które Prusy Wschodnie sprowadziły na świat, możnaby w ten sam sposób uniknąć.

To samo mogłoby być powiedziane jeśli chodzi o Górny Śląsk oraz o większe obszary Pomorza. W roku 1919 ludzie byli pedantami jeśli chodzi o tradycje historyczne i prawa etnograficzne. Hitlerowskie Niemcy od tego czasu nauczyły nas szerszych poglądów w tym zakresie. Polska, obejmująca Prusy Wschodnie i Górny Śląsk i sięgająca przez Pomorze do Odry — byłaby oczywiście silną jednostką polityczną i ekonomiczną. Przegrupowanie ludności, wymagane dla takiego załatwienia sprawy, byłoby mniejsze w porównaniu z przegrupowaniami tak bezwzględnie siłą przeprowadzonymi przez Niemców, a rozstrzygnięcie takie chętnie zostałoby przyjęte przez światową opinię.

Jasnym jest, iż ponowne uporządkowanie, które musi być przeprowadzone, leży w interesie pokoju w Europie i ekonomicznej równowagi.

ZACIEKŁY BÓJ O CASSINO

NEAPOL, 13.I (Reuter) — Haig Nicholson, korespondent Reutera przy VIII armii, komunikuje: Niemcy przetransportowali działa obrony wybrzeża z pod Gaety w celu wzmocnienia obrony Cassino, które jest poważnie zagrożone. Niemcy przygotowują się do zaciekłej walki o to miasto. Większość mieszkańców opuściła Cassino. Wydaje się, że to stare, katedralne miasto ulegnie całkowitemu zniszczeniu.

Komunikat niemiecki przyznaje, że alianci zajęli Cervaro i jedno ze wzgórz na północny - wschód od tej miejscowości.

ALGER, 13.I (Reuter) — Dowództwo wojsk sprzymierzonych we Włoszech nie potwierdza podanej przez Niemców wiadomości o zdobyciu przez aliantów Cervaro. Miejscowość ta w dalszym ciągu znajduje się w rękach niemieckich.

×

LONDYN, 13.I (Tel.) — Kontrtorpedowce brytyjskie znowu bombardowały wczoraj nadbrzeżne drogi kolejowe nad Adriatykiem.

JAK ZAPADŁ WYROK NA HR. CIANO?

Fala procesów przeciwko działaczom faszystowskim

LONDYN, 13.I (Reuter) — Radio Rzym ogłosiło, że specjalny trybunał, który sądził hr. Ciano, marsz. de Bono i innych przywódców faszystowskich w Weronie, obradował przed wydaniem wyroku przez 4 godziny w ścisłym odosobnieniu.

Komunikat dodaje, że wyrok śmierci został wykonany we wtorek o godz. 9.20 rano.

W sprawozdaniu z procesu radio Rzym podaje: Ciano oświadczył: „Być może, że popełniłem błąd, ale niech nie będzie w ogóle mowy o tym, jakobym dopuścił się zdrady. Gdybym był przewidział co nastąpi, byłbym działał inaczej”. Dalej Ciano przyznał, że prosił Badoglia o paszport dla siebie i dla swojej rodziny. Badoglio odmówił jednak, mówiąc, że król sobie życzy, aby Ciano pozostał na stanowisku ambasadora przy Watykanie i że będzie mu zapewniona opieka. Dalej Ciano oświadczył, że projekt porządku dziennego, który czytał na posiedzeniu w domu Bottai, odbiegał znacznie od tego, który przedstawiono w rzeczywistości na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Zapytywany dlaczego nie zawiadomił Mussoliniego jak sprawy stoją — Ciano odpowiedział, że odkąd nie był ministrem spraw zagranicznych nie miał możliwości łatwego komunikowania się z Mussolinim.

Na rozprawie odczytano memorandum, napisane przez marszałka Cavallero, który popełnił samobójstwo gdy Niemcy po kapitulacji Włoch zajęli Rzym. Marsz. Cavallero pisał: „Sprawa następstwa po Mussolinim była rozważana od listopada 1942 roku i w związku z tym odbyło się szereg posiedzeń z udziałem wyższych oficerów. Uznano, że najbardziej odpowiednią osobą dla objęcia władzy po Mussolinim był marsz. Badoglio. Postanowiono, że jeżeli Sycylia będzie stracona, król zwolni Mussoliniego z jego stanowiska i powierzy utworzenie nowego rządu marsz. Badoglio.”

W dalszym ciągu marsz. Cavallero pisał, że konferował z gen. Ambrosio i marszałkiem Badoglio, który zadecydował, że zamach stanu ma się odbyć w drodze legalnej za pośrednictwem uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej.

ZURYCH, 13.I (Reuter) — Gazety szwajcarskie przyniosły następujące komentarze do sprawy stracenia [illegible] i pozostałych przywódców faszystowskich. — „Basler National Zeitung” pisze: „Pomimo pozorów legalnego sądu była to tylko parodia sprawiedliwości, a właściwie bezceremonialny akt zemsty i terroru”. „Basler Nachrichten” opatruje wiadomość o tym fakcie notatką, że stracenie jedynie tylko za udział w rewolucji, która się Mussoliniemu nie podobała, jest morderstwem, popełnionym pod płaszczykiem sprawiedliwości.

SZTOKHOLM, 13.I (V) — Według wiadomości pochodzącej ze szwedzkich kół politycznych, sąd nad ministrem Ciano i innymi czołowymi przywódcami faszystowskimi był tylko wstępem do wielkiej fali procesów przeciwko innym działaczom faszystowskim i byłym urzędnikom. Także około 60 dziennikarzy włoskich, wśród nich wielu ongiś czołowych pracowników prasy faszystowskiej, zostało uwięzionych i stanie przed sądem. Oczekuje się nowej serii wyroków śmierci.

Jak donoszą, Mussolini osobiście podpisał rozkaz stracenia swojego zięcia.

ZURYCH, 13.I (A.F.I.) — W czasie procesu Ciana i towarzyszy granice włoskie były jak najpilniej strzeżone. Wszyscy podróżni byli poddawani ścisłemu badaniu ze strony Gestapo.

Potwierdza się wiadomość, że po zajęciu Rzymu przez Niemców Ciano, licząc na dawną przyjaźń jaka go wiązała z Ribbentropem, schronił się w ambasadzie niemieckiej w Rzymie. Niemcy jednakowoż po 40 dniach wydali go w ręce neofaszystów Mussoliniego.

Skrzydła polskie w akcji

Nasze bombowce i myśliwce nad miastami Rzeszy

LONDYN, 13.I (PAT) — Działalność polskiego lotnictwa w ciągu 1943 r. przedstawia się jak następuje:

Lotnictwo bombowe przeprowadziło szereg zadań, a mianowicie: bombardowanie nocne ośrodków wojskowych i przemysłu wojennego, głównie w Zagłębiu Ruhry, bombardowanie baz operacyjnych i zaopatrzeniowych okrętów podwodnych oraz ośrodków ich budowy. W tych wyprawach wzięło udział łącznie 661 samolotów, które 56 razy atakowały tereny nieprzyjaciela, zrzucając łącznie około 190.000 bomb kruszących i zapalających.

Poszczególne cele bombardowane były parokrotnie, a mianowicie: Lorient 7 razy, Hamburg 6; Duisburg, Essen, Kolonia — 4, Hannover, Saint Nazaire — 3 razy, Bochum, Dortmund, Duesseldorf, Wuppertal — 2 razy: Gladbach, Stuttgart, Wilhelmshafen bombardowane były po jednym razie. Rozpoczęto również bombardowanie dzienne wojskowych celów o specjalnym znaczeniu.

Na szeroką skalę zakrojona też była akcja zwalczania żeglugi nieprzyjaciela. Przeprowadzono ją przy pomocy zakładania min przy ujściach rzek i w portach oraz na tych szlakach morskich, którędy szła żegluga niemiecka, a ponadto przez patrolowanie mórz i atakowanie łodzi podwodnych oraz konwojów nieprzyjaciela. Wyniki akcji przeciw łodziom podwodnym wobec trudności ustalenia rezultatów tych ataków podawane są z wielką ostrożnością. W każdym razie niemieckie łodzie podwodne zostały uszkodzone — 2 silnie, ponadto dwie dalsze łodzie podwodne zostały prawdopodobnie uszkodzone.

Lotnictwo myśliwskie brało udział w r. 1943 ogółem w 693 wyprawach bojowych, w których uczestniczyło łącznie 8.597 samolotów. W pierwszym miejscu należy postawić eskortowanie wypraw bombowych. Łącznie osłaniano 347 wypraw, w czym wzięły udział ogółem 5.743 samoloty. Na drugim miejscu w zadaniach bojowych stoi akcja wymiatania ponad terenami okupowanymi przez nieprzyjaciela. W tych zadaniach brało udział łącznie 2.114 samolotów, które dokonały ogółem 126 wypraw. Ponadto 960 samolotów brało udział w 220 wyprawach, których celem było: atakowanie obiektów naziemnych nieprzyjaciela z lotu koszącego, loty intruderskie, dalekosiężne patrole, ofensywne rozpoznanie żeglugi niemieckiej, rozpoznanie warunków atmosferycznych ponad terenami nieprzyjaciela, akcja ratownicza na morzu, osłona konwojów morskich, loty na fotografowanie odległych obiektów nieprzyjaciela. Polskie myśliwce dokonały szeregu innych lotów opreacyjnych jak starty alarmowe, patrolowanie odcinków, osłona konwojów itp.

W r. 1943 polscy piloci zniszczyli 106 i trzy czwarte samolotów nieprzyjaciela na pewno, 40 prawdopodobnie, a 66 uszkodzili. Oprócz polskich dywizjonów operujących z Wielkiej Brytanii, podczas kampanii w Północnej Afryce walczyła również polska eskadra. W ciągu 2 miesięcy polscy piloci zestrzelili 25 samolotów nieprzyjaciela na pewno, 3 prawdopodobnie, a 9 uszkodzili. Polskie straty ograniczyły się tylko do jednego pilota, który dostał się do niewoli.

Pod zarzutem zdrady stanu

staną przed sądem dawni dygnitarze francuscy

ALGER, 13.I (Reuter) Komisarz sprawiedliwości francuskiego Komitetu Narodowego Francois de Menthon podał do wiadomości, że w najbliższym czasie rozpocznie się sesja trybunału wojskowego, przed którą odpowiadać będzie szereg osobistości francuskich pod zarzutem zdrady stanu. Wśród nich znajdują się: były premier Piotr Flandin, były gubernator generalny Algeru i minister Vichy Marcel Peyrouton, b. generalny gubernator Francuskiej Afryki Zachodniej Piotr Boisson i b. minister lotnictwa w rządzie Vichy gen. Bergeret. Ponadto lista oskarżonych zawiera 283 innych nazwisk.

Sąd składać się będzie z 2 cywilnych sędziów i 3 generałów. Postępowanie sądowe odbywać się będzie według ustaw republikańskich. Komisarz de Menthon dodał, że odraczanie sądu aż do powrotu do Francji byłoby objawem tchórzostwa ze strony Komitetu Wyzwolenia.

Śmierć czyha wszędzie

na żołnierzy niemieckich w Warszawie

LONDYN, 13.I (PAT) — Tajne pismo krajowe „Polska zwycięży” z września 1943 r. ogłasza charakterystyczną odezwę komendanta wojskowego Warszawy do żołnierzy niemieckich. Odezwa ta brzmi:

„Żołnierze, omijajcie w Warszawie zakazane ulice i zastrzeżone dzielnice. Kto bez potrzeby w te okolice wchodzi, naraża się na niebezpieczeństwo. Uważajcie i bądźcie gotowi do obrony, jeżeli już musicie do tych części miasta wkroczyć. Nie chodźcie z osobami płci żeńskiej do ustronnych okolic lub lokali. Kąpcie się tylko w licznym towarzystwie kolegów. Jeden z nich musi pozostawać na brzegu przy ubraniu i broni. Wychodzenie na ulice poza głównymi ulicami w dzielnice zastrzeżone bez towarzystwa przynajmniej jednego kolegi jest wzbronione. Wzbronione jest odwiedzanie parku wschodniego — Paderewskiego. — Kto postępuje wbrew tym zakazom naraża się na niebezpieczeństwo, a za niesubordynację będzie karany.”

Kronika telegraficzna

— Prez. Roosevelt przemawiając we wtorek przez radio do narodu amerykańskiego, powtórzył w streszczeniu swe orędzie, wydane do Kongresu. Prezydent zaznaczył, że choroba nie pozwoliła mu, aby jak zazwyczaj odcytał to orędzie na Kongresie osobiście.

— Niemieckie władze w Poznaniu zabroniły chowania Polaków na cmentarzach miejskich, organizując jeden cmentarz centralny dla Polaków, gdzie zmarłych chowa się w grobach masowych. Groby indywidualne są zakazane. W całej zachodniej Polsce odbywa się ekshumacja zwłok z polskich grobów, poczym zwłoki są palone.

— Rząd Boliwii zarządził rozwiązanie organizacji nacionalistycznych o tendencjach faszystowskich, chociaż organizacje te popierały zamach stanu, dzięki któremu obecny rząd doszedł do władzy.

— Japońskie biuro informacyjne donosi: Kilka samolotów nieprzyjacielskich atakowało miasta Takao i Tansui na Formozie. Wyrządzono nieznaczne szkody.

MOSKWA, 13.I (Reuter) — Komunikat sowiecki donosi, że wśród wziętych do niewoli jeńców znajduje się nadal wielu żołnierzy hiszpańskich. Komunikat sowiecki podkreśla, że obecność wojsk hiszpańskich na froncie stoi w jawnej sprzeczności z oświadczeniami oficjalnych czynników hiszpańskich.

Dwa naloty na Pireus

GŁ. KWAT. SPRZYM. W POŁN. AFRYCE, 13.I (Reuter) — Grecki port Pireus obok Aten był atakowany wczoraj dwukrotnie w przeciągu jednej doby. Nalot dzienny wykonało lotnictwo amerykańskie, a nalot nocny RAF. Oba naloty były bardzo skuteczne.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 13.I (R) — Dziś popołudniu oczekuje się oświadczenia rządu polskiego w związku z deklaracją sowiecką w sprawie granic.

LONDYN, 13.I (Tel.) — Szef sztabu tureckiego marsz. Czakmak podał się do dymisji. Na jego miejsce mianowany został gen. Orbay.

LONDYN, 13.I (Reuter) — Oficjalnie komunikują, że w czasie wielkich działań wtorkowych formacje składające się z więcej niż 700 „Latających fortec” i „Liberatorów” eskortowane przez liczne eskadry myśliwskie zaatakowały fabryki lotnicze i lotniska w północno-zachodnich Niemczech, uzyskując doskonałe rezultaty. M. in. w Oshersleben zaobserwowano zniszczenia dokonane w zakładach „Focke-Wulf”. W Halberstadt zbombardowano fabrykę „Junkersa”. W Brunświku ciężko uszkodzono zakłady „Messerschmidta”.

Myśliwce nieprzyjaciela stawiły zacięty opór. Jeszcze niekompletne raporty stwierdzają, że w walkach zestrzelono ponad 100 nieprzyjacielskich samolotów. Straty własne wynoszą 59 bombowców i 5 myśliwców.

LONDYN, 13.I (Tel.) — Ogłoszono w Moskwie urzędowo, że wojska, które zajęły Sarny, zdobyły następnie st. kol. Dąbrowice, 27 km na północ od Sarn. W ofensywie swej w kierunku na Mozyrz, na północny zachód od Homla, wojska sowieckie przełamały front na długości 30 km i wdarły się w linie nieprzyjacielskie na głębokość 15 km.

MOSKWA, 13.I (R) — Feldmarszałek von Mannstein po 21 dniach nieprzerwanego odwrotu zatrzymał swe wojska wzdłuż północnego brzegu rzeki Boh, by bronić linii kolejowej Odessa — Warszawa. Bardziej na południe ośrodkami oporu niemieckiego byłyby Tulczyn i Żmerynka.